Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok I. Kraków, dnia 27 Czerwca 1925 roku. Nr 6.

JEDNOŚĆ

Cena numeru 20 gr.

BEZPARTYJNE PISMO PRACOWNIKOW PUBLICZNYCH.
WYCHODZI DWA RAZY W MIESIĄCU.

Prenum. kwart. 1 zł.

Konto czekowe P. K. O. 404,983. Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica Garncarska L. 7. — Tel. 3544 Konto czekowe P. K. O. 404,983

Praworządnością i sprawiedliwością, państwa i narody żyją, bezrządem i nienawiścią — państwa i narody upadają.

Zbliżenie Polski i Czechosłowacji.

Stosunki Polski odrodzonej z Czechosłowacją przechodziły bardzo różne fazy, które szybko się zmieniały. Po idylli w końcu roku 1918, której wyrazem była ugoda z 5 listopada 1918 co do podziału Cieszyńskiego, zawarta między odłamami miejscowej polskiej i czeskiej ludności, przyszła nawet — krótka wprawdzie, ale bardzo bolesna — wojna. rokowania w Krakowie w lecie 1919, bez rezultatu, potem dyplomatyczna i plebiscytowa walka o Cieszyńskie, Spisz i Orawę, zakończona niefortunną dla Polski decyzją Rady ambasadorów z 28 lipca 1920 r., potem znów próby zbliżenia — podpisywanie traktatów w r. 1920 i w r. 1921, które nie zostały ratyfikowane, podróż ministra Skirmunta do Pragi, prace t. zw. komisji parytetycznej, nieukończone, po których pozostały dwie uchwały z 16 czerwca 1922 r., i znowu walka dyplomatyczna w Lidze Narodów o Jaworzynę, zakończona dla nas niepomyślnie. Preludja te były do zbliżenia się wzajemnego niezbyt harmonijnie brzmiące. Wzajemna nieufność, niechęć, osiągnęły wysoki stopień napięcia. Koncepcje polityczne czechosłowackie opierane były na nadziei, że wskrześnie Rosja, o którą się Czechosłowacja będzie mogła oprzeć, a drogę do niej znajdzie przez korytarz czeski, idący południową stroną Karpat na wschód, a dalej drogą przez Galicję Wschodnią, gdy ta Rosji przypadnie. O położeniu ludności polskiej, pozostałej po czeskiej stronie w Cieszyńskiem, rozpaczliwe dochodziły wieści, jak z nią postępuje nowy pan-lud, jak zamykane są szkoły, jak przy spisie ludności zmusza się Polaków, by się jako Czesi zapisywali, lub się nawet tak z urzędu robi przy „poprawieniu“ jakoby fałszywych zeznań i t. d.

A to wszystko działo się na podkładzie poczucia po jednej i po drugiej stronie, iż stan rzeczy ma charakter jakiś przejściowy tylko, iż nie ostanie się długo, a przyjdzie wkrótce do nowego regulowania kwestyj granicznych. Znajdowały te zapatrywania wyraz nawet w przemówieniach oficjalnych osób. Nie mogły się umysły oswoić z tem, iż ten stan rzeczy, stworzony przez traktaty pokojowe i przez uzupełniające je decyzje, należy uważać za trwały — co więcej, że należy sobie życzyć, by był trwały. Boć tak dla Polski, jak i dla Czechosłowacji pokojowe traktaty i na ich podstawie wydane decyzje Rady najwyższej, określające terytorja tych państw, to — noli me tangere. Wzruszenie jednych artykułów tych traktatów — to wywołanie możności zmiany innych, tych, których nie chciałoby się zmieniać. Albo stoi się na stanowisku nietykalności traktatów pokojowych i ich pełnego szanowania, a wtedy się wie, na czem się stoi — albo też dąży się ku ich zmianie, a wtedy wie się, gdzie może się zmiana zacząć, ale się nie wie, na czem i gdzie się ona skończy. Dążność Niemiec, by doprowadzić do zmiany traktatów — oczywiście musiała otrzeźwiająco pod tym względem działać.

Pogodzić się więc trzeba było ze stanem rzeczy, uznać, że rzeczą tak dla Polski, jak dla Czechosłowacji, pożądaną, konieczną, wprost o ich egzystencji decydującą — **obrona status quo w jego całokształcie.** A więc Czechy musiały wyrzec się myśli, iż przez korytarz podkarpacki sięgną do Rosji, przyjąć jako pewnik, że Galicja Wschodnia — to część składowa Polski, że ta Polska — to nie efemeryda jakaś, ale twór stały, coraz wzmacniający się, umiejący odpierać napady własną siłą, jak bolszewicki w r. 1920, i własną siłą przeprowadzić sanację swoich finansów. Polska zaś znowu musiała sobie powiedzieć, iż stojąc na stanowisku granic wytkniętych przez traktaty i decyzje arbitrażowe, a dzielących ją od Niemiec, Litwy i Rosji, nie może kwestjonować niekorzystnych dla niej granic od Czechosłowacji. Życie gospodarcze, powoli z epoki chaosu przechodzące do normalnego trybu, zaczęło domagać się zapewnienia dróg dla odbytu i tranzytu, uregulowania warunków wzajemnych gospodarczych stosunków, boć przemysł i rolnictwo nie mogą produkować, jeśli nie zapewnią sobie targów, a handel bez stabilizacji wyrodnieje, zmienia się w interes losowy czy paskarstwo, co już się wszystkim przejadło.

W takich warunkach realne interesy politycznej i ekonomicznej natury parły poprostu oba państwa, by wreszcie uregulowały wzajemne stosunki, przeprowadzając likwidację niezałatwionych spraw, wynikłych z wypadków niedawnej przeszłości, oraz — co więcej — wykreślając kierunek dalszej **współpracy** na przyszłość.

Nie było do tego sposobniejszej doby, jak obecna. I temu też przypisać należy, że udało się problem czesko-słowacko-polski załatwić względnie wcale łatwo i omal w całej rozciągłości. Temi czynnikami, które działały obecnie przyspieszająco i ułatwiająco w kierunku zbliżenia, stały się ogólno-europejskiego znaczenia pociągnięcia dyplomatyczne Anglji i Niemiec. Niemcy wykazują coraz więcej aktywizmu w polityce zagranicznej. Do najważniejszych pociągnięć na szachownicy dyplomatycznej należy zaliczyć myśl paktu anglo-francusko-niemieckiego, mającego zagwarantować granicę zachodnią Niemiec. Z chwilą, gdy do tej myśli przyłączyła się Anglja, która może wogóle była jej inicjatorką, równocześnie zaznaczając, iż ze swej strony nie ma zamiaru gwarantować wschodniej granicy Niemiec, niebezpieczeństwo parcia Niemców ku wschodowi wystąpiło w całej pełni — tak dla Polski, jak dla Czechosłowacji. Czechosłowacja zwłaszcza zrozumiała dobrze hasło, przez Niemcy równocześnie wysunięte: przyłączenia Austrji do Niemiec, przez co Czechosłowacja zostałaby okolona z trzech stron przez niemieckie dzierżawy; groźba to polityczna i gospodarcza zarazem.

W takich warunkach oczywista rozmowy polsko-czechosłowackie stały się żywsze i obie strony musiały dążyć, by na słowach się nie skończyło, by przez wzajemne ustępstwa doprowadzić do uzgodnienia stanowisk, do stworzenia przyjaznych stosunków, umożliwiających współdziałanie na arenie międzynarodowej, choć bez jakiegoś formalnego przymierza. Dnia 23 kwietnia 1925 r. podpisane zostały w Warszawie trzy umowy między obu państwami. Umowa t. zw. likwidacyjna, czyli — jak się oficjalnie nazywa — „o sprawach prawnych i finansowych“, tyczy się w przeważnej części, jak jej popularna nazwa wskazuje, uregulowania nieuregulowanych jeszcze spraw, wynikłych z podziału Śląska, Spisza i Orawy, a więc określa kwestje: obywatelstwa osób związanych z temi terytorjami, amnestji dla tych, którzy w okresie plebiscytowym dopuścili się z racji plebiscytu przestępstw, przydziału aktów i archiwów, które się należą urzędom i sądom po obu stronach nowej granicy, wydania depozytów po drugiej stronie granicy pozostałych, wypłacania emerytur dla dawnych urzędników tych terytorjów, rozrachunku co do majątku Śląska i jego długów, też majątku i długów gmin podzielonych granicą (zwłaszcza miasta Cieszyna) i byłych banków krajowych opawskich, wreszcie sposobu spłacenia zobowiązań, opiewających jeszcze na walutę koronową. To likwidacja przeszłości. Przyszłości tyczy się tylko jedna część tej umowy: przepisy o ochronie mniejszości, mające znaczenie dla Czechów, osiadłych na Wołyniu, ale głównie Polaków, którzy pozostali po tamtej stronie nowej państwowej granicy. W pełni przyszłości tyczą się dwie dalsze umowy, równocześnie podpisane w Warszawie. Umowa handlowa zniża cła wzajemnie, ułatwia więc eksport dla przemysłu czesko-słowackiego do Polski, eksport naszych produktów rolniczych, nafty, węgla do Czechosłowacji, oraz daje Czechosłowacji tranzyt przez Polskę, więc głównie do Rosji, a Polsce tranzyt przez Czechosłowację, głównie więc ważny jako tranzyt dla węgla i jako tranzyt wojskowy. Trzecia umowa, arbitrażowa, oddaje sądowi rozjemczemu rozstrzyganie w przyszłości wszelkich sporów, z wyjątkiem tyczących się terytorjalnego stanu posiadania

Treść numeru:

i takich, dla których inne umowy przewidziały specjalne sądy rozjemcze (np. umowa likwidacyjna).

Jakkolwiek te umowy nie zawierają w sobie ani źdźbła z jakiejś umowy sprzymierzeńczej lub z konwencji wojskowej, jednakże stanowią podstawę do zbliżenia, do współpracy, także na polu politycznem. Konsekwencje mogą iść daleko. Narazie jednak — trzeba jeszcze ratyfikacji tych umów. I trzeba, by na gruncie lojalnego ich wykonania doszło do przywrócenia wzajemnego zaufania. Nie może ulegać wątpliwości, że leży to w interesie obu państw — ale także w interesie stabilizacji wogóle stosunków gospodarczych i politycznych — więc w interesie całej Europy, która istnieje i która chce żyć bez nowych przesileń i walk.

Stanisław Kutrzeba.

PROF. DR. L. WACHHOLZ.

O wadach naszego szkolnictwa średniego i sposobie ich usunięcia.

(Dokończenie).

Niepowodzenie ucznia w szkole tłumaczą rodzice najpierw nadmiernemi wymaganiami szkoły, czyto jej systemu, czyteż co częściej jej nauczycieli, a w najlepszym tylko razie niedostateczną pilnością samego ucznia. Natomiast nigdy nie przypiszą przyczyny jego niepowodzeń brakowi zdolności, a to nawet wówczas, gdy widzą usilne a daremne zmagania się ich dziecka z zadaniami szkolnemi. Zarazem nie rozumieją tak rodzice, jak i najczęściej także nauczyciele, czem jest właściwie t. zw. brak zdolności. Genezę tego braku, wyjaśnia nam psychjatrja. Jak każdy narząd naszego organizmu, tak i nasz mózg może być dotknięty takiem zaburzeniem, iż nie jest zdolny w wyższym lub w niższym stopniu do prawidłowego rozwoju morfologicznego, a w ślad za nim i do czynnościowego. Taka wada utworowa mózgu jest podstawą stanu zwanego w spychiatrji oligofrenją, której najwyższe stopnie przedstawiają się jako idjotyzm i głuptactwo, rozpoznawalne łatwo nawet przez laika, a stopień najsłabszy jako ograniczenie umysłu. W ograniczeniu umysłu laik nie dostrzega stanu chorobowego, zwłaszcza, gdy dotknięta niem jednostka jest jeszcze dzieckiem. Ograniczenie umysłu, którem jest dotknięte dziecko, staje się coraz to wybitniejsze w miarę wieku, albowiem z jego postępem dostrzega się coraz to większe pozostawanie ograniczonego umysłowo w tyle w zakresie intelektualnego rozwoju poza swymi rówieśnikami, zdrowymi umysłowo. Jeżeli jednostka z ograniczeniem umysłu dzięki pobłażliwości szkoły i nadmiernemu własnemu wysiłkowi dobije nawet do mety końcowej i uzyska stanowisko, to się najczęściej wkrótce na niem załamuje ku nieszczęściu swojemu, rodziny i społeczeństwa. Jednostka taka już w ciągu swego wysiłku szkolnego czuje się skrzywdzona, a poczucie krzywdy pchnąć ją może łatwo do samobójstwa.

Prócz tej postaci nieprawidłowego stanu umysłowego, czyniącego ucznia niezdolnym do nauki szkolnej, dwie jeszcze choroby umysłowe zasługują na szczególną wzmiankę w tym krótkim zarysie rozważań na temat niezdolności ucznia do nauki szkolnej. Są niemi choroby, które w sposób nieznaczny i powolny powstają w okresie burz i zapędów, t. j. w okresie rozwoju płciowego, mianowicie otępienie młodzieńcze (hebephrenia) i maniako-depresywne obłąkanie. Uczeń, który do 14 roku życia rozwijał się prawidłowo w szkole, zaczyna się nagle zaniedbywać i wykazywać coraz to większe braki. Przyczyną tej zmiany na niekorzyść nie jest opieszałość ucznia lub wpływ złego towarzystwa, lecz tylko choroba, wymagająca przerwania nauki odtąd bezcelowej, a dla chorego zgubnej. Tak się w najogólniejszym zarysie przedstawia otępienie młodzieńcze. Inaczej zaznaczy się maniako-depresywne obłąkanie. Uczeń niem dotknięty poczyna uderzać albo wzmagającą się egzaltacją z nastrojem wesołym i lekceważącym, albo nadmierną wrażliwością i skłonnością do przygnębień bezpodstawnych albo też występujących za lada błahą przyczyną. W pierwszym wypadku uczeń uchodzi za niesfornego psotnika i zuchwalca, w drugim razie za niezdolnego i opieszałego. Stan depresji chorobowj wiedzie nadto często do samobójstwa. Samobójstwo uczniów szkół średnich nie jest następstwem wymagań szkolnych, natomiast wynika ono ze stanu psychopatycznego, który ucznia pozbawił zdolności do kształcenia się. Niepowodzenia szkolne mogą być tylko momentem, rozładowującym drzemiący u psychopaty zamiar samobójczy. Momentem takim mogą być jednak także i inne niepowodzenia ucznia, jak to widzimy na przypadkach, które w ostatnim czasie wydarzyły się w Wiedniu: 16-letnia uczenica truje się z powodu zabronienia jej przez matkę udania się na dancing, 16-letni uczeń IV klasy gimn. truje się gazem świetlnym, ponieważ nie wolno mu pójść na matche piłki nożnej, a inny jego kolega strzela się z powodu beznadziejnej miłości. Na szczęście przypadki samobójstw młodzieży szkół średnich nie są tak częste, jak częste są u niej stany psychopatyczne. I tak wedle mego zestawienia sekcji, wykonanych w Krakowskim Zakładzie Sądowo-Lekarskim w ciągu ostatnich 43 lat przypadło z 665 samobójstw 80 na osoby w wieku do 20 lat życia, zatem 12%, a w tem 13 na uczniów szkół średnich, t. j. 1,9%.

Jak kaleka do zawodu praktycznego, tak umysłowo upośledzony nie może się nadać do zawodu naukowego. Ograniczenia wymagań i obniżanie poziomu w szkole nic tu pomóc nie może tak, jak nic nie uczyni z chromego lub oślepłego człowieka żołnierza zdolnego do służby frontowej. Jeżeli zaś nauczycielowi przykro niedopuścić lub usunąć jednostki nieudolne ze szkoły, to niech je zwróci do psychjatry, choćby za pośrednictwem lekarza szkolnego, a tak złoży odpowiedzialność za swe postąpienie na barki lekarskie. Niejeden z tych odsuniętych od szkoły uczniów będzie mógł oddać się skutecznie pracy innej, nie wymagającej wysiłku umysłowego, szkoła zaś średnia uwolni się od kalek umysłowych, a wówczas będzie mogła bez ograniczenia wymagań i obniżania swego poziomu kształcić zastępy do pracy umysłowej, z natury w pełni przysposobione.

Nieumiejętność uczenia się, polegająca na czytaniu bez powtarzania przeczytanej treści z pamięci, wytwarza w dalszym ciągu niezwykle małą pojemność umysłu ucznia. Przez tę wadę rozumiem niemożność przyswojenia sobie równorzędnie obok siebie wiadomości z kilku przedmiotów. Dlategoto uczniowie domagają się, aby egzaminy rozpadały się na tyle egzaminów częściowych, składanych w odpowiednich odstępach czasu, ile jest przedmiotów wchodzących w skład jednego zbiorowego egzaminu. W ten sposób ułatwia sobie wprawdzie uczeń zadanie egzaminacyjne, jednakże kosztem spoistości, trwałości i gruntowności swojej wiedzy. Przedmioty, wchodzące w skład poszczególnych egzaminów uniwersyteckich, wiążą się najczęściej w pewną całość i muszą tkwić w umyśle współrzędnie obok siebie. Uczeń, który złożył egzamin z jednego przedmiotu, zapomina go mimowoli, jako przedmiot już złożony i dlatego okazuje przy egzaminie z następnego przedmiotu, z poprzednim związanego, nieraz wprost rażące braki z przedmiotu pierwszego, złożonego chociażby nawet z postępem jak najlepszym. Składanie egzaminów na raty w odstępach dowolnych czasu pociąga za sobą wiedzę niedokładną, nie trwałą, a tem samem w życiu praktycznem niewystarczającą. Jeżeliby zaś kto sądził, że to, czego zaniedbano nauczyć się w latach szkolnych, zdoła się uzupełnić w późniejszym życiu praktycznem, to myliłby się tak, jak ów budowniczy, którybyby był zdania, że można uzupełnić i zmienić fundamenty budynku po jego wykończeniu i oddaniu do użytku. Ci, którzy występują w obronie ucznia przed rzekomo nadmiernemi wymaganiami szkoły, nie zdają sobie sprawy z tego, że pobłażliwość ich może się zemścić na nich samych, np. gdy lekarz wychowany w tak wadliwy sposób, przyzwany do nich w czasie ich choroby, nie umie jej na czas i właściwie rozpoznać i zapisuje im środki nieodpowiednie, a może, co gorzej, w dawce trującej, albowiem wskutek pobłażliwości szkoły nie nauczył się dostatecznie trwale potrzebnych zasad wiedzy lekarskiej.

Nieumiejętność uczenia się daje, jak to zaznaczyłem, wiedzę nietrwałą i pełną luk z powodu szybkiego zapominania nietylko szczegółów, lecz i zasadniczych zagadnień. Wiedza taka jest zarazem niepowiązana, nierzadko zatem pozbawiona logicznego związku. Brak powiązania logicznego uderza też bardzo często w odpowiedziach naszych uczniów.

INŻ. A. W. KRÜGER.

Znaczenie kolejnictwa w ustroju państwowym.

(Dokończenie)

2) W dalszym ciągu odbudowujące się Państwo Polskie przedewszystkiem potrzebowało do swego istnienia podatników. Najpewniejszym ze wszystkich był na razie przemysł i handel, więc trzeba je było dźwigać, nie obciążać zbyt wysokiemi taryfami przewozowemi. Wymierzano je zatem śmiesznie nisko. — W ministerstwie kolejowem rządzili więc ministrowie handlu i skarbu, a drogi żelazne musiały być dobrodziejami handlu i przemysłu.

Gdy wreszcie zorjentowano się w sytuacji i pozwolono na podwyższenie stawek taryfowych, nastąpiła tak szybka dewaluacja marki polskiej, że żadne rozporządzenia zwyżki stawek taryfowych nie mogły jej nadążyć.

3) Gdy przyszła wojna, prowadzona przez Polskę, w ministerstwie kolejowem począł rządzić minister wojny, koleje musiały się stać dobrodziejami siły zbrojnej.

4) Dzisiaj koleje polskie starają się zerwać z systemem dobrodziejstwa — ale nastał kryzys ekonomiczny, niema co wozić.

Minister pracy, spraw wewnętrznych, handlu i przemysłu, nawet poczty, — minister wojny, minister skarbu po przejściach wojny światowej ssali dalej te koleje, które Polska odebrała w gotowym, chociaż nadszarpanym stanie od zaborców i prawie nic w nie jeszcze nie włożyła.

Gdy tak rządzono w kolejnictwie, samego ministra kolei rzucano jak piłkę. Żaden z nich nie posiedział tak długo na swoim fotelu by się mógł dobrze zorjentować w sytuacji. Zapomniano o tem, że w takiem państwie jak Polska, ministrowie wojska i kolei powinni trzymać się jak najdłużej swoich foteli.

Gdy wreszcie wysuwa się minister kolejowy i chce być panem w swoim resorcie, działać na rzecz kolejnictwa polskiego, zamyka mu się usta **„samowystarczalnością“**.

O „samowystarczalności“ mówią genjalni posłowie w Sejmie, o samowystarczalności pisze prasa codzienna, samowystarczalności domaga się podatnik, o samowystrczalność woła tłum, czytający gazety, samowystarczalność musi przynieść na swoim sztandarze minister kolejowy, by się utrzymać na swoim fotelu.

Słysząc hasła samowystarczalności kolei odnosi się wrażenie, jakoby jeszcze przemawiało widmo minionej wojny, które wciągnęło koleje w swoje bezwzględne usługi, wyssało je do ostatka, wyniszczyło do krańcowych granic, a potem wszystkiem, każe im żyć własnemi sokami.

Jak można mówić o doraźnej „samowystarczalności“ kolei, gdy one są krępowane traktatami handlowemi, ustawami cłowemi i taryfowemi, konwencjami kolejowemi, stanem prze-

mysłu, handlu i rolnictwa, stopniem kultury narodu, położeniem geograficznem kraju, pewnemi nakazanemi jej a nieuniknionemi świadczeniami, względami socjalnemi i grzechami ubiegłego roku wojennego?

Hasła samowystrczalności to na razie marne frazesy, które ministrowie tak nasi, jak i innych państw muszą rzucać dla zaspokojenia błądzącej w rozumowaniach opinji. Wiedzą oni dobrze, że sztandary takie to szmaty do przysłonienia oczu tłumom, które nie chcą rozumieć, że samowystarczalności nie osięga się z roku na rok, „po ukazie".

Dojdą do niej prędzej państwa, na których terytorjach nie było wojny, a pod względem handlu i przemysłu stoją wyżej od innych, ale Polska w tym kierunku nie należy do pierwszych. Nie można nas porównywać ze Szwecją, Holandją i innemi państwami, które nie prowadziły wojny, nie można nas porównać z Niemcami, którzy niedopuścili do tego, by na ich terytorjach rozgrywała się wojna, a u których handel i przemysł stoi bardzo wysoko.

Przez Polskę nietylko przeszedł bóg wojny, ale w niej przez długi czas przemieszkiwał i mieszka jeszcze.

W kolejnictwie dochodowość liczy się nie na lata, ale conajmniej na dziesiątki lat. Silne i potężne państwo prędko dojdzie do okresu, że koleje będą przynosiły dochody, które przy klęskach i osłabieniach będą malały i przechodziły w minus. Państwa chore, lub odbudowujące się dopiero, często bardzo długo muszą dopłacać do utrzymania kolei — ale bez nich obejść się nie mogą i nie mogą ich traktować jako przedsiębiorstw państwowych jak lasy, kopalnie i t. p., które można w każdej chwili zwinąć.

Niezaprzeczenie pewne oszczędności w ustroju kolejnictwa, wyzbycie się balastu pracowników, planowość w rozkładzie pracy, przyniosą drogom żelaznym niejakie sukcesy ekonomiczne.

Dajcie kolejom materjał do przewozu, stwórzcie uporządkowane stosunki w kraju, o postawicie kolejnictwo na żelaznych nogach.

Gdy zagoimy rany wojenne kolejnictwa polskiego, pozawieramy ugody handlowe i konwencje kolejowe z innemi państwami, uregulujemy kwestje taryfowe, tranzytowe, uzdrowimy przemysł i handel, zapewnimy za granicami zbyt różnym skarbom ziemi naszej, natenczas **„samowystarczalność" przyjdzie sama ze siebie** i po latach chudych przyjdą tłuste. U nas należy się jednak uzbroić jeszcze w cierpliwość.

We wszystkich naszych dążeniach do udoskonalenia kolejnictwa należy jednak pamiętać, że jest ono niezbędnem w ustroju państwowym jak i gościńce bite, wojsko, sądownictwo, szkolnictwo... Nie jest ono już przedsiębiorstwem państwowem, ale instytucją użyteczności publicznej.

Remuneracje dygnitarzy skarbowych.

W ostatnich dniach przeżyliśmy nową aferę w dziale administracji państwowej. Mianowicie podczas szczegółowej dyskusji w senacie nad budżetem Ministerstwa Skarbu okazało się, że w roku ubiegłym mieli otrzymać urzędnicy skarbowi tytułem remuneracji kwotę 400.000 złotych, podczas gdy budżet przewidywał na ten ecl zaledwie kilkanaście tysięcy złotych.

Skąd wzięto różnicę potrzebną do pokrycia reszty?

Różnicę miano pokryć z innych działów budżetowych, a w szczególności z oszczędności w urzędach skarbowych na prowincji. Natomiast na rok 1925 Ministerstwo Skarbu wstawiło do preliminarza budżetowego na remuneracje dla urzędników skarbowych kwotę 6,000.000 złotych.

Kwota ta tak w sejmowej komisji budżetowej, jakoteż na plenum sejmu została uchwalona w całości, a sprawozdawca tej komisji, poseł Dr Jerzy Michalski, zaznaczył jedynie, że rząd w ustawie uposażeniowej nie uwzględnił należycie urzędników o wyższem wykształceniu i znajdujących się na stanowiskach kierowniczych, wobec czego jest obecnie zmuszony niedostateczne pobory uzupełniać remuneracjami.

Tymczasem, skoro wspomniany preliminarz dostał się pod dyskusję senackiej komisji budżetowej, sprawozdawca senator p. Nowodworski zażądał skreślenia 3 i pół miljona złotych z kwoty 6,000.000 złotych, przeznaczonej na remuneracje dla urzędników skarbowych. Przeciw skreśleniu tej kwoty wystąpił bardzo energicznie p. Minister Skarbu.

W szczególności p. Minister Skarbu nadzwyczaj silnie zaakcentował, że wszelkie jego zamiary i cała ofiarność społeczeństwa nie przyniosłyby były tak korzystnych rezultatów, gdyby nie nadzwyczajna praca i wysiłki całego zespołu urzędników skarbowych. Ta praca i te wysiłki muszą znaleść uznanie w formie remuneracji i dlatego p. Minister prosi nie tylko o zatwierdzenie całej kwoty, wstawionej na ten cel do preliminarza, ale nadto zaznacza, że każdą inicjatywę, któraby zdążała do podwyższenia tego funduszu, będzie uważał za zdrową i celową.

W tej chwili niewiadomo jeszcze, jaką ostatecznie decyzję poweźmie senat. Pomijając już bowiem okoliczność, że sposób wynagradzania urzędników państwowych za pomocą remuneracyj nie należy do pomysłów szczęśliwych, oraz że ta forma wynagradzania wywołuje zazwyczaj powszechne niezadowolenie nawet u samych obdarowanych remuneracjami, nie powinno się dla pewnych kategoryj urzędników państwowych, a zatem w tym wypadku dla urzędników skarbowych, stosować innych norm uposażenia, aniżeli jest to przewidziane przy urzędnikach państwowych wszystkich innych resortów.

Co gorzej, podczas dyskusji w tej sprawie pojawiły się głosy, że kwoty przeznaczone na remuneracje dla ogółu urzędników skarbowych, są w większej części wypłacane urzędnikom zajętym w samem Ministerstwie Skarbu, przyczem najwyżsi dygnitarze, jak np. wiceministrowie, dyrektorzy departamentów i t. p. otrzymują wprost wielotysiączne kwoty.

Forum Romanum.

Nad Forum Rzymu słońca krwawe blaski
Rozsiały ognie królewskiej purpury
I w duszy mojej rozniecił brzaski
Potężnych wizyj, rozśpiewały chóry
Sławiące pięknо starożytnej Romy
I moc Cezarów, świetność ich władania
I Muzy pienia i też Marsa gromy
I boskiej Venus ognie miłowania
Zaklęte w cud posągów Kapitolu.
Wśród murów ruin odgłos moich kroków
Oddzwania echem po kamiennem polu,
Od starych sklepień granitowych bloków
Myśl moja krąży wśród prawieków doby,
Wplata je w barwne poezji kwiaty
I wieńczy sztuki wiekopomnej groby.
Cezarów Pałac w słońca złote szaty
Ozdobił ruin swych wyniosłe szczyty
I Łuk Tytusa w blasków djadem złoty
W powadze wieków chwały lśni spowity,
Aż swe ostatnie zorzy jasne groty
Stopiło słońce w Świątyni Pokoju
I zmrok wieczoru cicho legł dokoła,
Po całodziennym, gwarnym życia znoju,
Śląc świat pod cienie skrzydeł snów Anioła.
Nad Colosseum wzbił się srebrnym rogiem
I po arkadach ruin starych gmachu,
Wraz z gwiazd tysiącem, księżyc światłem błogiem
Roztoczył blaski po areny piachu
I zdało mi się, że gdzieś z wieków cieni
Tysiącznych tłumów Rzymian krzyk wybucha,
Od ryku lwów drżą mury, gmach się mieni
W płonących żagwi las... Tłum chciwie słucha
Z zapartym tchem męczeństwa krwawej sceny,
I świętych głosów, pełnych wiary ducha
„Pro Christo" chór się wznosi z nad areny...

A dzisiaj?... jakże ludzka moc jest krucha...
Ach! śmierci cisza! noc zalega wkoło,
Puszczyków w murach ruin słychać jęki...
Z gwiazd lśni zwycięsko krzyż Chrystusa męki!

„Alp".

O wyborze zawodu.

Zaroiło się na plantacjach młodzieżą z laskami, gwarnie i głośno rozprawiającą; tryska jej z oczu wesele, zadowolenie, że się ma świadectwo dojrzałości w kieszeni, swobodną głowę, wolną nietylko od kłopotów, ale nawet od wszelkich obowiązków, a myśl skierowaną ku użyciu swobody i feryj wyjątkowo długich. Czasem tylko przemknie chmurka przelotna po czole pogodnem, jaka też będzie przyszłość i czy dobrze młodzieniec uczyni, udając się na ten czy ów wydział uniwersytecki.

Większą troską, niż abiturjenta, napełnia jego przyszłość rodziców i najbliższych opiekunów. Skończył się kłopot ze szkołą średnią, zacznie się nowy ze szkołą wyższą. I tu wchodzą w grę przeważnie względy osobiste; — rzecz dziwna, stan urzędniczy, narzekający słusznie na biedę i niedostatek, rzadko tylko kieruje swoje dzieci do zawodów innych, ale przeważnie znowu im obiera karjerę urzędniczą tak, że się pewne urzędy stają prawie dziedzicznemi. Czy to klątwa dziedziczności sięga już i w te sfery?

Myślało się i mówiło o tem, czem to Jaś będzie, nie dopiero od matury. Prawie od jego urodzenia potrącało się często o ten temat, zwłaszcza z końcem lub początkiem roku szkolnego, a zawsze z myślą o tym ideale, który przyświecał i który nęcił rodziców.

Może się przy dworze
Umieści, — a może,
A może i księdzem zostanie...

Dziś wprawdzie niema dworów, gdzieby się młodzieńcy umieście mogli, a o zostaniu księdzem chyba tylko która matka pomyśli w cichości, ale przeważnie wzdycha się za tem, aby syn zdobył — byt dostatni. Inne cele pomija się prawie zupełnie, a przecież są ważniejsze, niż dobrobyt.

Zapytajmy przedewszystkiem, do czego syn okazywał zdolności? Nasze szkoły obecne grzeszą bardzo w tym kierunku, że o indywidualność ucznia troszczą się bardzo niewiele (przy przepełnieniu klas jest to zrozumiałe), a wskutek tego i jego rozwojowi i ukształtowaniu poświęcić się nie mogą. Formalizm urzędowy nawet w świadectwie dojrzałości po ośmiu latach prowadzenia chłopca nie pozwala zaznaczyć, w jakim kierunku objawił zdolności, zamiłowanie i chęć do studjów, ale szablonowo wysyła go na studja uniwersyteckie, jako dojrzałego, chociaż często mimo tego świadectwa jest właśnie do tych studjów zupełnie niedojrzały. Ma tedy com rodzicielski w szkole bardzo małą pomoc, albo nawet żadnej, jeżeli chce syna skierować na właściwe tory, a iluż to ojców posiadą ten zmysł pedagogiczny, aby z drobiazgów życia umieć złożyć całość i chłopcu poddać taki zawód, który najlepiej odpowiada jego zdolnościom i zamiłowaniu. A przecież rzecz to ważna, ważniejsza niż zapewnienie dobrobytu, bo dobry wybór zawodu jest „tym pokarmem, który serca żywi" przez całe życie i pozwala być sobą w całej pełni. „Gdybym był poszedł za głosem wewnętrznym i z powołania został tym lub owym, byłbym szczęśliwy i zadowolny" — wzdycha niejeden zapóźno, a z drogi już zawrócić nie może. Są jednostki, które zmysłem praktycznym, obrotnością, przedsiębiorczością nadają się bardzo dobrze do zawodu handlowego lub przemysłowego, ale rodzicom ani wspominać o tem, bo oni sobie wymarzyli, że ich syn musi zostać — uczonym, profesorem Uniwersytetu. Są natury, zwłaszcza między Polakami, pełne przymiotów rycerskich i zapału niepohamowanego, nadające się do służby wojskowej niepospolicie, ale cóż, skoro cała rodzina pragnie, aby skończył prawa i został adwokatem. I tak we wszystkich kierunkach.

Rzadko kto zapyta jeszcze o jedno, a mianowicie, jakich to zawodów potrzebuje przedewszystkiem służba Ojczyźnie. Szczególnie dzisiaj, kiedy mimo siedmiu lat istnienia Państwa niepodległego nie zdołaliśmy się jeszcze zupełnie zorganizować, jest wzgląd na potrzeby narodowe i państwowe bardzo ważny i decydujący, o ile naturalnie nie stoi w sprzecz-

Tym głosom, jak dotychczas, oficjalnie nie zaprzeczono, co nasuwa znowu przypuszczenie, że przy rozdzielaniu remuneracyj mogą się istotnie zdarzać wypadki jaskrawej nierówno-mierności.

Wiemy aż nadto dobrze, że ustawa o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska obeszła się z urzędnikami administracyjnymi i skarbowymi wprost po macoszemu. Nie obcem jest także, że ogół urzędników państwowych, jakoteż rozsądni posłowie i senatorowie, domagają się gwałtownie zmiany tej ustawy, a to w myśl jedynie słusznej zasady, że urzędnicy o równych studjach, równych kwalifikacjach i równej ilości lat służby, powinni być we wszystkich działach administracji państwowej na równi co do uposażenia traktowani.

Dlatego też można mieć nadzieję, że już wkrótce władze centralne pomyślą o nowej ustawie uposażeniowej i że wówczas osobne wynagradzanie urzędników państwowych w formie remuneracyj będzie należało do rzadkich wypadków.

Gdyby jednak sprawdziła się kolportowana z kuloarów poselskich i senackich wersja, że Ministerstwo Skarbu przy rozdziale remuneracyj uwzględniło przedewszystkiem interesy dygnitazy skarbowych, to można się obawiać, że rozgoryczenie, odbierające urzędnikom niższych stopni i tak swobodę myśli i energję do pracy, przybierze rozmiary wprost szkodliwe dla administracji państwowej. At.

Uposażenie emerytów Wojsk Polskich a żołd szeregowca.

Podczas posiedzenia sejmowej komisji wojskowej dnia 5 czerwca 1925 r. debatowano nad sprawą uposażenia oficerów i szeregowych, a zwłaszcza nad potrzebą podwyższenia żołdu szeregowca z 8 gr dziennie przynajmniej do 20 gr, przyczem poseł przemawiający w tym przedmiocie m. in. nazwał „anomalją to, że więcej dbamy o emerytów i inwalidów, niż o żołnierzy czynnych".

W imię słuszności i prawdy należy wyjaśnić wspomnianą anomalję — już nie wiem, który raz — jak następuje:

1) Polscy emerytowani zawodowi wojskowi, pochodzący z b. armij zaborczych, których liczba do dnia dzisiejszego nie przekracza cyfry 900, a którzy w wojsku polskiem przesłużyli 2 i pół do 5 lat i brali bezpośredni udział w wojnie o niepodległość i całość Państwa, zmuszeni do przejścia w stan spoczynku, pobierali przez 10—34 miesięcy znane pensje głodowe, wynoszące zaledwie 25—30% uposażenia służby czynnej; pensje te dopiero z początkiem r. 1924 wzrosły do wysokości 50%, a nawet 60% uposażenia wspomnianej służby.

2) Do dnia dzisiejszego nie wypłacono nikomu z nich zaległości emerytalnych za czas od chwili przejścia w stan spoczynku aż do 30 września 1923 r., zaległości zaś, należące się za czas od 1 października 1923 r. aż do 30 kwietnia 1924 r. zostały wypłacone jedynie tylko niektórym emerytom i to w ten sposób, że za 1 zł policzono 1,800.000 marek, wobec czego ci emeryci otrzymali zaledwie czwartą część należącej się im kwoty, płacąc od wspomnianej części ponad 30% podatku dochodowego.

3) Spensjonowani przed dniem 1 października 1923 r. zostali bez wyjątku zaszeregowani do szczebla a) pewnej grupy uposażeniowej, zaś ci, którzy będąc na wyższem stanowisku służbowem pobierali przez szereg lat płacę o jeden stopień wyższą, z chwilą przejścia w stan spoczynku zostali cofnięci o jeden stopień w tył, mimo że na zasadzie ustawy z dnia 5 sierpnia 1922 r. (Dz. U. R. P. Nr 68, poz. 616, art. 10) należała się im emerytura, odpowiadająca uposażeniu pobieranemu w ostatnim czasie w służbie czynnej.

Uwaga: Co się tyczy zaszeregowania do wyższych szczebli pewnej grupy uposażenia, to krzywda w tym względzie wyrządzona emerytom będzie w myśl rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 20 maja 1925 r. naprawioną.

4) Wdowy po wspomnianych emerytach czekały zwyczajnie więcej niż pół roku na należącą się im pensję wdowią, a nadto zażądano od nich przedłożenia dokumentów nieprzewidzianych w § 19. rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 26 marca 1924 r., jak np. świadectwa obywatelstwa Państwa polskiego samej wdowy, oraz jej zmarłego męża, co jeszcze o parę miesięcy przedłużało gorzki czas bezpensyjny.

5) Ustawa o ustaleniu starszeństwa i nadaniu stopni oficerskich w wojsku polskiem z dnia 2 sierpnia 1919 r. w zastosowaniu do większej części emerytowanych oficerów polskich — zwłaszcza pochodzących z b. armji austrjackiej — nie została wykonana.

6) Położenie materjalne oficerów b. armij zaborczych, nieprzyjętych do W. P., było jeszcze o wiele gorsze, niż emerytów polskich, a nadto wszyscy b. generałowie tej kategorji — o ile są obywatelami polskimi — na zasadzie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 26 marca 1924 r. zostali zdegradowani do stopnia płacy pułkownika, inni do stosownie niższych stopni płacy, np. b. kapitanowie do IX. grupy (płaca podporucznika). Wszyscy zaś pobierają tylko 75% uposażenia tej grupy, do której zostali obecnie zaszeregowani.

Jeśli się nadto uwzględni tę okoliczność, że pensje wszystkich emerytów b. armji austr. nie obciążają właściwie Skarbu Państwa, albowiem zrzekli się oni na rzecz Państwa wszystkich swych praw, jakie mieli do własnego funduszu emerytalnego; jeśli się uwzględni, że Państwo nasze na podstawie traktatów międzynarodowych przyjęło na siebie obowiązek zupełnego zaopiekowania się emerytami b. państw zaborczych — to w rzeczywistości nie można się dopatrzeć śladów jakiejś nadzwyczajnej troski, jaką Wysoki Sejm miałby poświęcać emerytom w wyższym stopniu, niż obecnym szeregowcom służby czynnej.

Co do sprawy zaopatrzenia inwalidów wojennych niechaj mi będzie wolno nadmienić, że krew przelana na polu bitew przez żołnierzy b. armij zaborczych przyczyniła się w dużej mierze do zmartwychwstania Ojczyzny, albowiem im więcej tej krwi przelano, tem łatwiej można było stronie przeciwnej pokonać czy to Rosję, czy to Niemcy i Austrję, bo bez klęski i zniszczenia ich zmartwychwstanie Polski nie było możliwe.

Krew ta więc — o ile chodzi o krew obecnych obywateli polskich — jest tem cenniejszą dla Ojczyzny, im więcej była zmieszana z serdeczną krwią polską.

Jeżeli wobec tego Państwo Polskie w rzeczywistości dba więcej o inwalidów, niż o obecnych szeregowców służby czynnej, którzy dopiero w dalekiej przyszłości na polu bitwy krwawić się będą za Ojczyznę, to spłacałoby jedynie swój dług bezimienny, zaciągnięty wobec tych nieszczęśliwych i upośledzonych.

Niestety — na razie trudno się dopatrzeć uwagi godnej troski w spłacaniu długu.

Wkońcu jeszcze słów kilka o żołdzie obecnego szeregowca.

Posłowie, żądający powiększenia żołdu szeregowca z 8 gr dziennie do 20 gr, nie zdają sobie widocznie sprawy z celu, dla którego żołd szeregowca powinien być użyty.

Uposażenie szeregowca składa się z artykułów pobieranych w naturze, oraz z żołdu dziennego, pobieranego w pieniądzach, z którego szeregowiec musi sobie sprawić to, czego w naturze nie otrzymuje od Państwa, a co mu służy do konserwacji broni ręcznej, a więc tej, która się znajduje w jego bezpośredniem posiadaniu, dalej do utrzymania w porządku i czystości swego ekwipunku i munduru codziennego, oraz do wykonywanai przepisanego pielęgnowania swego ciała.

Mała zaś reszta, pozostająca mu jeszcze z żołdu, powinna być użyta przedewszystkiem na pokrycie kosztów korespondencji listownej z domem rodzinnym.

Ponieważ wiadomo, że obecny szeregowiec polski z wymienionych tu potrzeb, na których opędzenie żołd przeznaczono, otrzymuje prawie wszystkie w naturze, a nadto świetlice koszarowe i tak zwane domy żołnierza polskiego troszczą się — jak nigdy na naszych ziemiach przedtem — o wszelką jego rozrywkę godziwą, przeto niezrozumiała jest przyczyna, dla której wspomniani posłowie z takim zapałem domagają się podwyższenia żołdu aż do 20 gr dziennie.

Jeżeli zaś obecny szeregowiec nie otrzymuje w naturze tego, co mu jest niezbędne do wykonywania służby, to należy się nad jego potrzebami gruntownie zastanowić i ustalić wysokość żołdu w myśl tego, co powiedziałem.

Z tego punktu widzenia na żołd szeregowca się zapatrując, przekonamy się, czy 8 gr dziennego żołdu dla szeregowca są zupełnie wystarczające, czy też może nawet 20 gr nie zaspokoją w całości jego codziennych potrzeb.

Z drugiej strony nie można nie podkreślić konieczności jak najściślejszej i jak najsumienniejszej kontroli gospodarki w oddziałach, bez której nawet najobfitsze zasoby, przeznaczone dla szeregowca, nie wystarczą, bo się nie dostaną w całości w jego ręce.

Należy się Wysokiemu Sejmowi wdzięczność za to, że z własnej inicjatywy zastanawiał się nad obecnem uposażeniem oficerów i podoficerów naszych i przyszedł do przekonania, że uposażenie to jest zupełnie niewystarczające, wobec czego wypada spodziewać się w tym względzie już niedalekiej poprawy,

---

ności z powołaniem osobistem. Leżą odłogiem całe pola wytwórczości przemysłowej i handlowej, albo, co gorsza, znajdują się w rękach obcych; wstrzymany jest rozwój szkolnictwa i oświaty, bo brak kandydatów na miejsca nauczycielskie; całe dzielnice, zwłaszcza kresowe, pozbawione są opieki lekarskiej, albo duchownej, bo niema dość młodego dorostu, ale za to przepełnione są urzędy administracyjne lub inne i kandydaci czekać muszą latami na awans.

Jakkolwiek tedy dobro osobiste każdego młodzieńca musi leżeć na sercu jego bliskim, nie powinni i o tem zapominać, czego sprawa publiczna od niego oczekuje. Tylko ten naród potrafi nietylko dorównać innym w pracy cywilizacyjnej, ale nawet przodujące zająć stanowisko, którego synowie najlepsi i najzdolniejsi oddają się na usługi sprawom publicznym. O tem nam dziś zapominać nie wolno.

Potrącić jeszcze musimy o przedmiot bliski, chociaż z egzaminami dojrzałości bezpośrednio nie związany.

Panuje u nas przekonanie, że kto się zapisze na ucznia szkoły średniej, powinien ją już ukończyć i oddać się studjom uniwersyteckim. Przekonanie błędne, w następstwach pożałowania godne. Nie wszyscy ludzie, a więc i młodzieńcy są obdarzeni równemi zdolnościami. Uczeń, któremu w jakimkolwiek przedmiocie i w jakiejkolwiek szkole nie dla braku pilności, ale dla braku uzdolnienia odmówiono przejścia do klasy wyższej, powinien być bezwarunkowo z tej szkoły wycofany i zwrócony na inną drogę. Jeżeli rodzice tego nie uczynią wcześnie, narażają dziecko i szkołę na formalne tortury. A że nie chcą tego uczynić, mógłbym przytoczyć liczne przykłady z własnego życia, jak np. ten, w którym pewna żona średniego urzędnika na propozycję, aby syna wycofała i oddała go do zawodu praktycznego, wykrzyknęła z emfazą: „A więc mam go oddać do szewca? A czemuż Pan swego syna do szewca nie oddał?!"

Usiłowaniem administracji szkolnej powinno być i jest niezawodnie tworzenie jak najrozliczniejszych szkół zawodowych, dających rzemiosłom i przemysłowi należycie wykształcone jednostki. Wiadomo, że dzisiaj nawet niewykształceni zawodowo, ale zajęci w pewnem przedsiębiorstwie, dochodzą do znacznych fortun i zajmują, mimo braku wykształcenia uniwersyteckiego, poważne i ważne w społeczeństwie stanowisko. Niechże rodzice rozważą, co lepsze, czy wieczny niedostatek z pensją małą, otrzymaną na pierwszego, czy pewne ryzyko i niepewność chwilowa, ale za to zadowolenie z dokonanej pracy i materjalny zysk obfity.

Przestańmy być romantykami w życiu, skoro romantyzm zginął już nawet w poezji.

R. Zawiliński.

Wyjdzie ona z pewnością na pożytek i innych funkcjonarjuszów i pracowników państwowych, których los jest niemniej opłakany od losu zawodowych wojskowych, a czasem nawet, jak np. w razie choroby jednego z członków swej rodziny najbliższej, wprost beznadziejny.

Wspomniana poprawa losu będzie wprawdzie wymagać znacznych wysiłków ze strony Państwa, ale na to niema rady, albowiem: nie masz Rzeczypospolitej bez armji i administracji, nie masz armji i administracji bez żołdu i płacy, nie masz żołdu i płacy bez podatków.

Stanisław Springwald,
generał dywizji w st. spocz.

Matka czy macocha?

(Wyższe szczeble uposażenia dla emerytów polskich z przed 1 października 1923).

W Dzienniku Ustaw Nr 55, poz. 393 z roku bieżącego, ogłoszono rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 20. maja 1925 roku, według którego emeryci polscy z **przed** 1. października 1923 otrzymują uposażenie emerytalne nietylko, jak dotychczas, pierwszego szczebla, lecz **także i wyższych szczebli** uposażenia, podobnie, jak emeryci polscy **po** 1. października 1923.

Ponieważ „II. Kurjer Codzienny" w Nrze 166 z 18. czerwca b. r. podał alarmującą wiadomość, jakoby rozporządzenie to wyrządzało dalszą krzywdę tym emerytom polskim, którzy przeszli w stan spoczynku przed 1. października 1923, przeto celem uspokojenia interesowanych wyjaśniamy, że informacje „II. Kurjera Codziennego" są **zupełnie mylne**, gdyż właśnie cytowane rozporządzenie, przez przyznanie wyższych szczebli także i emerytom polskim z **przed** 1. października 1923 usuwa wyrządzoną im krzywdę i to z mocą prawną od 1. października 1923.

Dla bliższego zapoznania z tą sprawą nie tylko interesowanych emerytów i pozostałych po nich wdów i sierót, lecz także i szerszego koła społeczeństwa, nie od rzeczy będzie przedstawić rozwój przepisów, obowiązujących w czasie istnienia państwa polskiego.

Do dnia wejścia w życie pierwszej polskiej ustawy emerytalnej (z 28 lipca 1921, Dz. U. R. P. Nr 70, poz. 466), t. j. do dnia 1. października 1921, wszyscy emeryci, a więc tak przeniesieni w stan spoczynku przed powstaniem państwa polskiego, jak i po jego zmartwychwstaniu, pobierali to samo uposażenie emerytalne, zależne **tylko od ilości lat służby państwowej.**

Stan ten nietylko był zgodny z obowiązującemi podówczas przepisami, lecz także i całkiem słuszny, bo przecież nikt nie mógł podówczas nawet pomyśleć, aby inaczej był traktowany funkcjonarjusz państwowy, służący np. we Lwowie, który przeszedł w stan spoczynku z dniem 31. października 1918, a inaczej jego kolega, który spensjonowany został wkrótce potem, np. 25. listopada 1918, po obronie Lwowa. Obaj przecież funkcjonarjusze pracowali dla tego samego społeczeństwa i obaj brali to społeczeństwo w obronę przed nieprzyjaznemi zakusami naszych wrogów!

Podnieść tu jeszcze należy i to, że funkcjonarjusze b. państw zaborczych narodowości polskiej, pełniący służbę na kresach, nietylko byli tam polskości pomnożycielami, lecz także jej ostoją, oni to bowiem organizowali przeróżne Towarzystwa, jak „Sokół", czytelnie i t. p. i oni to podtrzymywali ducha polskości u zagrożonych wynarodowieniem.

Stan ten uległ zmianie 1. października 1921 wskutek wejścia w życie polskiej ustawy z 28 lipca 1921. Uczyniono nią bowiem podział na t. zw. emerytów b. państw zaborczych i emerytów polskich. Różnica polegała na tem, że t. zw. emeryci b. państw zaborczych otrzymali tylko 75% uposażenia emerytalnego, pobieranego przez emerytów polskich **to według najniższego wymiaru w danym stopniu służbowym!**

Postanowienie to uderzyło w tych emerytów jak grom z jasnego nieba! Każdy pytał o przyczynę, robił rachunek sumienia swojego patrjotyzmu i nie mógł dociec, dlaczego ta wymarzona, przez tyle lat wyczekiwana Ojczyzna, dla której tyle od zaborców wycierpiał, dla której tyle ofiar poniósł, prawie na samym wstępie wyrządza mu taką straszną krzywdę i to nietylko materjalną, lecz także moralną!

Czyż bardziej zasłużonym jest dla niej kilkumiesięczny lub nawet **kilkudniowy** emeryt polski od emeryta b. państwa zaborczego, który wprawdzie w mundurze zaborczym, lecz stał na straży polskich interesów, krzewił ducha polskości na kresach i wykształcił cały szereg funkcjonarjuszy, którzy odrazu objąć mogli stanowiska urzędowe w odrodzonej Ojczyźnie?!

Czy większym patrjotą jest urzędnik polski, niż ten, który nosił godła orła czarnego, lecz działał jak na prawowitego Polaka godnie przystało, mając zawsze skierowane na siebie ze wszech stron oczy szpiegowskie?!

Powie może ktoś, że ten i ów był w czasie zaborczych rządów taki a taki, otóż trzeba zaraz zapytać siebie, a czy mógł on być innym, chcąc pozostać na wolności? A ilu odpokutowało swój patrjotyzm w więzieniach?

A jakie były jego przewinienia? Chyba te, że wykonywał ściśle ustawy, przy których uchwalaniu współdziałali **posłowie polscy!**

Otóż takich urzędników chyba tylko życzyć można państwu polskiemu!

Zresztą, o ile nawet znalazł się taki urzędnik niegodny honoru Polaka, to był to tylko wyjątek, a ustawa przecież stworzyła regułę!

Czy to Ojczyzna-Matka tak ich wynagrodziła? nie, chyba m a c o c h a!

Ustawa emerytalna z 11. grudnia 1923 Dz. U. R. P. Nr 6, poz. 46, z roku 1924, zmieniła powyższy stan o tyle, że zezwala Radzie Ministrów na przyznanie w wyjątkowych wypadkach całego uposażenia; wypadków tych obecnie ma być w całem państwie polskiem aż kilkadziesiąt, lecz tego, wobec reguły krzywdzącej dziesiątki tysięcy nie można nawet brać w rachubę!

Czy takie traktowanie wszystkich emerytów b. państw zaborczych jest sprawiedliwe — niech osądzi opinja całego społeczeństwa polskiego, a wyrok ten niech się odbije głośnem echem o fotele naszych przedstawicieli w Wysokim Sejmie i Senacie!

Istniejąca w czasie od 1. października 1921 do 30 września 1923 druga kategorja emerytów, t. j. polskich, pobierała w tym czasie całe uposażenie z dodatkami ustawowymi.

Od dnia 1. października 1923, t. j. z chwilą wejścia w życie ustawy emerytalnej z 11 grudnia 1923 i ten stan uległ zmianie, a mianowicie przez wprowadzenie rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 26 marca 1924, Dz. U. R. P. Nr 32, poz. 320, podziału emerytów na trzy kategorje:

I.) t. zw. emerytów b. państw zaborczych, pobierających tylko 75% pensji;

II.) emerytów polskich z przed 1. października 1923, pobierających uposażenie tylko najniższego szczebla danego stopnia służbowego;

III.) i emerytów polskich **po** 1. października 1923, pobierających uposażenie tego stopnia służbowego i szczebla, jaki posiadali w służbie czynnej.

Podział ten wstrząsnął na odmianę teraz II. kategorją emerytów, t. j. emerytami polskimi **z przed** 1. października 1923, którzy w ten sposób zostali zepchnięci na najniższe szczeble danej grupy uposażenia, a nieraz także, jak np. niżsi funkcjonarjusze państwowi, nawet do niższych stopni płac!

Emeryci ci, mając **dobrze nabyte prawa** i to już w państwie polskiem, nie mogli się pogodzić z możnością takiego ich pokrzywdzenia, aby pobierając prawnie dodatek za wysługę lat, a niektórzy z nich także dodatek za studja wyższe, mogli utracić dodatki te — przewidziane także ustawą uposażenia z 9. października 1923, Dz. U. R. P. Nr 116, poz. 924, we formie wyższych szczebli!

Rzeczywistość niestety wkrótce ich przekonała o tem, wszelkie bowiem przedstawienia, zażalenia i rekursy nie odniosły pożądanego skutku, a pokrzywdzenie było stosowane z całą surowością prawa!

Dopiero powołane na wstępie rozporządzenie Rady Ministrów z 20. maja b. r. usuwa tę krzywdę, przyznaje bowiem w paragrafie 5. wszystkim funkcjonarjuszom państwowym, którzy przeszli w stan spoczynku ze służby polskiej i którym wymierzono uposażenie emerytalne w myśl ustawy z 28. lipca 1921, a zatem wszystkim emerytom od powstania państwa polskiego, t. j. od 1. listopada 1918 do 30. września 1923, wyższe szczeble uposażeniowe na zasadach art. 98—100 cytowanej ustawy uposażenia z 9. października 1923, albo, o ile chodzi o sędziów i prokuratorów, na zasadzie art. 14. ustawy z 5. grudnia 1923, Dz. U. Nr 134, poz. 1107.

Rozporządzenie to wyrównywa wszystkim emerytom krzywdy, z wyjątkiem emerytów kolejowych, którzy zostali nadal w tych samych grupach uposażenia, a nie, jak ich koledzy z czasów po 1. października 1923, którzy zostali zaszeregowani do grup wyższych przy wejściu w życie ustawy uposażenia z 9. października 1923.

A teraz przedstawimy pokrótce sposób zaszeregowania do wyższych szczebli.

Zgóry trzeba przestrzec przed zbytnim optymizmem, zwłaszcza tych, którzy przeszli w stan spoczynku niedługo po wskrzeszeniu państwa polskiego, gdyż w całym wymiarze liczy się tylko czas służby polskiej w ostatnim stopniu służbowym, czas zaś poprzedni, t. j. w przedostatnim stopniu służbowym w służbie polskiej (o ile naturalnie ktoś awansował za czasów służby polskiej) liczy się na równi z czasem służby w b. państwie zaborczem **weryfikowanym** (t. zn. najwyżej 20 lat ze służby zaborczej), **tylko pół roku za każde całe trzechlecie.** Każde w ten sposób utworzone trzechlecie daje wyższy szczebel, a urzędnik z akademickiem wykształceniem otrzymuje jeden wyższy szczebel za studja.

Terminy nominacyjne w służbie polskiej przesuwa się wstecz do 1. stycznia lub 1. lipca pewnego roku.

Przykład: Urzędnik IX. stopnia służbowego mający **zweryfikowanych** 20 lat służby zaborczej, awansował dnia 24. czerwca 1920 do stopnia VIII., a uzyskał emeryturę z końcem czerwca 1923.

Cofamy więc datę nominacji na 1. stycznia 1920 i liczymy czas służby od tego terminu do spensjonowania w całości, czyli 3 lata 6 miesięcy, następnie czas służby polskiej w przedostatnim stopniu służbowym, t. j. od 1. listopada 1918 do 31. grudnia 1919 = 1 rok 2 mies. i służba zaborcza weryfikowana 20 lat, razem 21 lat 2 mies.; licząc 3 lata za pół roku, wynosi (21 : 3 = 7 półroczy, czyli) 3 lata 6 miesięcy, razem do wyższego szczebla 7 lat, a zatem otrzyma ten urzędnik szczebel „c", o ileby zaś miał i studja wyższe, to dalszy szczebel, a mianowicie „d", czyli różnica pomiędzy ilością punktów VIII a. i VIII d. (480—600) wynosi 120 punktów, przy mnożnej 40 gr daje miesięcznie 48 złotych. Uzupełnienie to będzie wypłacone za czas od 1. października 1923 do chwili obecnej.

To są zasady ogólne, które powinny być zastosowane przy przyznawaniu wyższych szczebli, jednakże dotychczas jeszcze nie zostały wydane przez Radę Ministrów szczegóły co do przeprowadzenia tego rozporządzenia w praktyce.

Wszyscy więc emeryci polscy z czasów przed 1. października 1923 lub pozostałe po nich wdowy i sieroty, **powinni wnieść bezzwłocznie prośby** o przyznanie wyższych szczebli do tych władz, od których otrzymali ostatni dekret wymiaru zaopatrzenia emerytalnego (np. Sąd Apelacyjny, Kuratorjum Okręgu szkolnego, Izba Skarbowa, Województwo i t. d.) dołączając do podania: 1) ostatni dekret pensyjny, 2) ostatni dekret nominacyjny, oraz 3) uchwałę Komisji weryfikacyjnej.

Jeżeli ktoś dla braku którego z tych dekretów nie dołącza go do podania, powinien w podaniu nadmienić o tem, aby władza mogła odrazu z urzędu czynić poszukiwania właściwych aktów, a nie bezskutecznie prowadzić z petentem korespondencję uzupełniającą.

Zauważa się przytem, że wszelkie podania w sprawach emerytalnych, oraz załączniki do nich są wolne od opłat stemplowych.

W powyższy sposób znika jedna kategorja emerytów, pozostają zatem już tylko dwie; oby więc i ta napiętnowana grupa t. zw. emerytów b. państw zaborczych jak najprędzej należała do przeszłości. **Pok.**

Rewizja zaopatrzeń emerytalnych.

W Dzienniku Ustaw Nr 55 pojawiło się pod poz. 393 rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 20 maja 1925, zmieniające niektóre postanowienia przepisów wykonawczych do ustawy emerytalnej z r. 1923. Rozporządzenie to spełnia jeden z ważniejszych postulatów, o których zrealizowanie Związek Zrzeszeń P. P. W. Krak. oddawna czynił zabiegi. Wiadomo, że emerytom polskim, którzy przed dniem 1 października 1923 przeszli na emeryturę, poprzedniem rozporządzeniem wykonawczem z r. 1924 odmówiono przyznania szczebli płacy z tytułu lat służby i studjów akademickich. Rozporządzenie to nie było zgodne z ustawą, czemu dał wyraz Najwyższy Trybunał Administracyjny w znanem powszechnie orzeczeniu, ogłoszonem w swoim czasie w dziennikach. Rozporządzenie na wstępie przytoczone usuwa tę krzywdę emerytów polskich, którzy przed 1. października 1923 przeszli na emeryturę i przyznaje im w odpowiedniej grupie uposażenia te szczeble płacy, jakie wedle art. 98 i 100 ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych należą się z tytułu lat służby i studjów akademickich i to z ważnością **od dnia 1. października 1923.**

W zaliczeniu do grup uposażenia zaszły tylko drobne zmiany. W szczególności zaliczono dawnych urzędników V. b. stopnia służbowego do VI. grupy szczebel c. Nadto przyznano w dotychczasowych grupach nadinspektorowi Policji Państwowej (V. grupa) szczebel b., nadkomisarzowi Policji P. austr. (VII. grupa) szczebel c., zaś funkcjonarjuszom niższym stopnia 2 — XVI grupę szczebel b., stopnia 4 — XV grupę, szczebel b. i 5 stopnia — XIV grupę szczebel b. Szczeble te dolicza się do podstawowej normy obliczania uposażenia, co nie ukróca praw emerytalnych do uzyskania dalszych szczebli wedle ust. 3 art. 5 pod. rozp. Inne zaliczenia do grup uposażenia pozostają prawie bez zmiany.

Najważniejszym jest ust. 3 § 5, który opiewa:

„Zaliczenie funkcjonarjuszów państwowych, wymienionych pod 1), oraz emerytowanych wojskowych wojsk polskich pod 2) do szczebli w obrebie danej grupy następuje na zasadach art. 98, oraz ostatniego ustępu art. 100 ustawy z dnia 9. października 1923 r., o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych (Dz. U. Nr 116, poz. 924), względnie postanowień art. 14 ustawy z dnia 5 grudnia 1923 r. o uposażeniu sędziów w sądownictwem powszechnem i administracyjnem, oraz prokuratorów (Dz. U. Nr 134, poz. 1107)".

Według powołanego wyżej art. 98 ust. o uposażeniu, rozstrzyga o szczeblach uposażenia zaliczony normalnie (w państwach zaborczych najwyżej 20 lat) do dnia wejścia w życie ustawy o uposażeniu do wysługi lat czas służby państwowej lub samorządowej w państwach obcych i czas pracy zawodowej, oraz czas służby państwowej polskiej. Czas służby państwowej polskiej w ostatnio posiadanym stopniu zalicza się w całości, zaś czas poprzedni w jednej szóstej części. Okresu czasu poniżej trzech lat nie uwzględnia się. Art. 100 ust. w ustępie ostatnim przyznaje przy pierwszem zaliczeniu ponadto dalszy szczebel z tytułu studjów akademickich, zakończonych złożeniem egzaminów. Jeżeli zatem np. urzędnik państwowy przesłużył w państwie zaborczem 25 lat — a stopień VI. uzyskał dnia 1. maja 1919, przeszedł zaś na emeryturę 31. sierpnia 1923 — policza się przy oznaczeniu szczebla czas od 1. maja 1919 do 31. grudnia 1921 w całości, **t. j. 2 lata 8 mies.** — zaś z czasu służby zaborczej, ograniczonej do 20 lat i z czasu służby polskiej od 1. listopada 1918 do 1. maja 1916 — 6 miesięcy, razem 20 lat 6 miesięcy — jedną szóstą część, t. j. **3 lata 5 mies.** Razem zatem czas służby dla oznaczenia szczebli wynosi 6 lat 1 miesiąc. Urzędnik ten otrzyma więc dwa szczeble w grupie VI. Nadto urzędnik ten otrzyma dalszy szczebel, jeżeli posiada wykształcenie uniwersyteckie.

W ten sposób krzywda, jaką wyrządzono dawnym emerytom polskim, została naprawiona. Obecnie chodzi o to, aby władze powołane do zrewidowania i uzupełnienia uposażenia jak najprędzej tę czynność przeprowadziły. Lato już prawie w pełni i niejeden z emerytów pragnąłby wyjechać do uzdrowiska w celu poratowania zdrowia, na co dotychczasowa skromna pensja nie wystarcza.

Co się tyczy t. zw. emerytów państw zaborczych, to krzywda, jaką im wyrządzono, nie da się naprawić w drodze rozporządzenia. Wymiar ich emerytur opiera się na ustawie — a zatem do podwyższenia tych emerytur konieczną jest nowela ustawowa, która powinna być wydana jeszcze w bieżącej sesji ustawodawczej, aby nie pogłębiać różnicy między emerytami i usunąć słup graniczny między emerytami, którzy przeszli na emeryturę przed dniem 1. listopada 1918 a tymi, którzy przeszli po tym dniu na emeryturę, gdyż tak jedni, jak i drudzy są obywatelami polskimi. **Wz.**

Rozporządzenie Rady Ministrów.

z dnia 13 maja 1925 r.

o służbie przygotowawczej i egzaminie kandydatów na stanowiska III. kategorji w państwowej służbie administracyjnej.

Na zasadzie art. 11 i 12 ustawy z dnia 17 lutego 1922 r. o państwowej służbie cywilnej (Dz. U. R. P. Nr 21, poz. 164) zarządza się co następuje:

§ 1. Kandydaci na stanowiska III. kategorji w państwowej służbie administracyjnej we wszystkich działach administracji państwowej z wyjątkiem działów fachowych administracji lasów państwowych winni odbyć służbę przygotowawczą (praktykę), przewidzianą w art. 12 ustawy z dnia 17 lutego 1922 r. o państwowej służbie cywilnej (Dz. U. R. P. Nr 21, poz. 164) i złożyć egzamin, przepisany niniejszem rozporządzeniem.

§ 2. Do służby przygotowawczej dopuszczeni być mogą kandydaci, odpowiadający warunkom określonym art. 6 i 7 ustawy o państwowej służbie cywilnej, jeżeli wykażą się dowodem ukończenia szkoły powszechnej lub trzech klas szkoły średniej ogólno-kształcącej lub zawodowej (§ 5 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 26 czerwca 1924 r. Dz. U. R. P. Nr 64, poz. 629), względnie zwolnieniem od wymogu przepisanego wykształcenia — w myśl art. 11 ustęp ostatni, względnie w czasie przejściowym art. 115 ustęp pierwszy ustawy o państwowej służbie cywilnej.

§ 3. Podania o dopuszczenie do służby przygotowawczej należy wnosić do władzy powołanej do mianowania.

Do podań tych mają być dołączone: metryka urodzenia, dowód obywatelstwa polskiego, dowód ukończenia wymaganych studjów, oraz dokładny życiorys.

Przed przyjęciem do służby przygotowawczej władza powołana do mianowania zasięga opinji lekarza urzędowego co do stanu zdrowia kandydata.

§ 4. Służba przygotowawcza trwa zasadniczo rok. W czasie służby przygotowawczej kandydat winien zapoznać się z czynnościami, przywiązanemi do stanowisk III. kategorji tego działu, w którym pełni służbę.

O wyniku służby przygotowawczej orzeka na podstawie sprawozdania bezpośredniej władzy służbowej praktykanta, oraz opinji komisji kwalifikacyjnej władza powołana do mianowania.

Sprawozdania winno zawierać ocenę pilności i uzdolnienia praktykanta, oraz jego zachowanie się w służbie i poza służbą.

W razie ujemnego wyniku służby przygotowawczej może władza powołana do mianowania zwolnić kandydata ze służby lub orzec przedłużenie służby przygotowawczej, jednak najwyżej na przeciąg dalszych dwóch lat. Jeżeli ponowna ocena wypadnie ujemnie należy kandydata zwolnić ze służby.

§ 5. Po ukończeniu pierwszego, a przed upływem trzeciego roku służby przygotowawczej z dodatnim wynikiem winien praktykant poddać się egzaminowi.

W razie nie poddania się egzaminowi w ciągu lat trzech od wstąpienia do służby należy zwolnić kandydata ze służby.

Podania o dopuszczenie do egzaminu należy wnosić w drodze służbowej do władzy powołanej do mianowania, która orzeka o dopuszczeniu do egzaminu, jego terminie i o składzie komisji (§ 4).

W wypadku przewidzianym w ustępie drugim § 6 termin egzaminu i skład komisji egzaminacyjnej wyznacza naczelnik tej władzy, przy której kandydat ma się poddać egzaminowi. Wyznaczenie terminu następuje przytem na wniosek władzy orzekającej o dopuszczeniu kandydata do egzaminu.

§ 6. Komisje egzaminacyjne ustanawia się przy władzach naczelnych, oraz przy władzach i urzędach bezpośrednio podległych władzom naczelnym.

Właściwa władza naczelna może odstąpić od utworzenia komisji egzaminacyjnej przy niektórych władzach II. instancji i przekazać egzaminowanie kandydatów z odnośnych okręgów komisjom egzaminacyjnym, utworzonym przy innych władzach II. instancji tego samego działu administracji lub innego, w tym ostatnim wypadku w porozumieniu z odnośną władzą naczelną.

Komisja egzaminacyjna składa się z przewodniczącego i dwóch komisarzy egzaminacyjnych.

Listę przewodniczących komisji egzaminacyjnej i komisarzy egzaminacyjnych ustanawia władza, przy której utworzono komisję, na okres dwóch lat kalendarzowych z pośród podległych sobie urzędników.

Przewodniczący komisji egzaminacyjnej musi mieć ukończone studja prawnicze, zaś ukończone przepisanymi egzaminami, zaś z egzaminatorów przynajmniej jeden winien być dobrany z tego działu służby, w którym pełni służbę egzaminowany.

Przewodniczącemu służy prawo egzaminowania.

Kolejność egzaminowania oznacza przewodniczący.

§ 7. Egzamin jest tylko ustny, a przedmiotem tego egzaminu jest:

a) dla wszystkich egzaminowanych: ogólna znajomość zasad ustawy konstytucyjnej, ustroju władz i urzędów państwowych, oraz przepisów o państwowej służbie cywilnej, ponadto

b) dla kandydatów na urzędników kancelaryjnych: dokładna znajomość przepisów kancelaryjno-manipulacyjnych, tudzież ogólna znajomość przepisów o opłatach stemplowych

c) dla kandydatów na urzędników działów fachowych: znajomość przepisów administracyjnych tego działu, w którym kandydat pełni służbę.

§ 8. Wynik egzaminu oznacza się stopniami:

1) „bardzo dobry", jeżeli kandydat wykazał wybitną i bardzo dokładną znajomość przedmiotów egzaminacyjnych,

2) „dobry", jeżeli kandydat wykazał dokładną znajomość przedmiotów egzaminacyjnych,

3) „dostateczny", jeżeli wiadomości kandydata są wystarczające i

4) „niedostateczny", jeżeli wiadomości kandydata są niewystarczające.

W razie niedostatecznego wyniku egzaminu komisja oznacza termin powtórzenia egzaminu. Termin ten nie może być krótszy, niż trzy miesiące, nie dłuższy zaś jak rok.

W razie ponownego niedostatecznego wyniku, egzaminu powtarzać nie wolno i należy kandydata zwolnić ze służby.

Uchwały komisji egzaminacyjnej zapadają większością głosów i są ostateczne.

Ostatni daje głos przewodniczący.

§ 9. Z przebiegu egzaminu sporządza się protokół, do którego wpisuje się skład komisji egzaminacyjnej, pytania egzaminu i ocena poszczególnych odpowiedzi, tudzież uchwałę komisji o wyniku egzaminu.

§ 10. Na dowód poddania się egzaminowi otrzymuje kandydat świadectwo urzędowe, wystawione przez komisję egzaminacyjną według dołączonego wzoru.

Świadectwo ma być podpisane przez przewodniczącego komisji i komisarzy egzaminacyjnch, oraz zaopatrzone pieczęcią urzędu, przy którym komisja została ustanowiona.

§ 11. Kandydatom, którzy pełnią służbę nie w siedzibie komisji egzaminacyjnej i poddają się po raz pierwszy egzaminowi, należą się normalne diety i koszty podróży.

§ 12. W wyjątkowych wypadkach Rada Ministrów na wniosek właściwej władzy naczelnej może zwolnić poszczególnych kandydatów na stanowiska, wymienione w § 1, od egzaminu praktycznego, ustanowionego niniejszem rozporządzeniem.

§ 13. Urzędnik mianowany do odwołania (prowizoryczny) na wypadek zamiaru mianowania go na stałe, może być zwolniony od służby przygotowawczej, jeżeli przesłużył przynajmniej jeden rok w służbie państwowej, winien być jednak poddany egzaminowi praktycznemu, o ile nie zostanie do niego zastosowane postanowienie § 12.

Przepis powyższy stosuje się analogicznie do pracowników kontraktowych.

§ 14. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia. Równocześnie tracą moc obowiązującą dotychczasowe przepisy, wydane w przedmiocie unormowanym niniejszem rozporządzeniem.

(Dz. U. Nr. 60. poz. 424).

Sprawozdania z posiedzeń Zarządu Związku Zrzeszeń pracowników publicznych Województwa Krakowskiego odbytych w dniu 15 i 22 czerwca br.

I. Odczytano Pismo Związku chrześc. wdów i sierót po funkcjonarjuszach państwowych, zgłaszające przystąpienie do Związku Zrzeszeń, co przyjęto do wiadomości.

Następnie omawiano sprawę czasopisma „Jedność“, podnosząc, że pismo to spotkało się z uznaniem tak prasy, jak społeczeństwa i szerokiego ogółu pracowników państwowych, jednak liczba prenumeratorów, mimo dużego zainteresowania się, nie jest jeszcze wystarczającą, aby byt pisma można uważać za silnie utrwalony; uchwalono więc wezwać wszystkich do zjednywania prenumeratorów, oraz przyznano subwencję z funduszów Związku w kwocie 1500 zł. na cele wydawnictwa.

Po dłuższej dyskusji uchwalono **podatek za II. półrocze 1925 w wysokości 2 złote od członka na cele Związku z tem, że podatek ten (pogłówne) powinni wszyscy bezwarunkowo solidarnie uiścić w najkrótszym czasie.**

Ze względu na to, że władze odmawiają przyznania kosztów pogrzebu urzędnikom, którzy pozostawili majątek, a nie mają rodziny, uchwalono poczynić kroki o skreślenie w art. 17 ustawy uposażeniowej końcowych słów: „jeżeli zmarły nie pozostawił majątku ruchomego lub nieruchomego, wystarczającego na pokrycie kosztów“; — zmarły bowiem płacił na pozgonne odpowiednie kwoty, częstokroć pozostałego majątku nie można zaraz na gotówkę zamienić, a zmarłego musi się zaraz pochować.

Wobec uporczywie krążących pogłosek o zamierzonem zmniejszeniu poborów na lipiec b. r. uchwalono wysłać delegację do p. wojewody z prośbą, by przedstawił władzom centralnym, że pracownicy państwowi wobec niskich płac, a ciągle wzrastającej drożyzny artykułów codziennego zapotrzebowania, znajdują się w bardzo przykrem położeniu i że dalsze obniżanie poborów wywołałoby wielkie rozgoryczenie. Na delegatów wybrano: Dra Krajewskiego, Górkę, Stępniowskiego i Onyszkiewicza. Delegacji tej polecono też, aby p. wojewodzie zwrócili uwagę także na inne postulaty urzędników.

Wybrani delegaci udali się na drugi dzień do p. wojewody Kowalikowskiego, przedstawiając postulaty pracowników państwowych, przyczem szczególny nacisk położono na złe uposażenie i panującą wskutek tego nędzę wśród urzędników. P. wojewoda okazał wielkie zrozumienie potrzeb urzędniczych, polecił bezzwłocznie wysłać do Ministerstwa spraw wewnętrznych pismo z przedstawieniem naszych życzeń i zapowiedział, że za pismem tem wyszle obszerniejsze sprawozdanie z memorjałem naszego Związku.

Delegacja opracowała bezzwłocznie stosownie umotywowany memorjał, w którym wykazano, że według dołączonych do memorjału wykazów cen targowych z roku ubiegłego i bieżącego, ceny artykułów spożywczych w stosunku do roku przeszłego poszły bardzo w górę, bo przy niektórych artykułach podniosły się o 50%, a ceny te jeszcze dalej rosną, wobec czego pracownicy państwowi oczekują wydatniejszej poprawy bytu, a nie uszczuplania płac. W motywach wykazano także wzrost czynszu i podatków komunalnych od roku zeszłego w dwójnasób, przez co uszczuplone pobory nie wystarczają na samo wyżywienie się z rodzinami, a o sprawieniu najkonieczniejszych części ubrania nawet mowy być nie może. Ten stan łącznie z pogłoskami o dalszem zmniejszaniu płac powoduje u pracowników państwowych wielkie rozgoryczenie, które jeszcze bardziej wzrasta w drugiej połowie miesiąca.

Dalej zaznaczono w memorjale, że pracowników państwowych ogarnia żal, iż po długich latach z całem zaparciem pełnionej służby, po dziesięciu latach głodowania i znoszenia skrajnego niedostatku, nietylko nie doczekali się znośnego bytu, ale jeszcze żyją pod grozą, że i tę głodową płacę mogą im obniżyć.

Niechaj Wysokie Władze rozpatrzą to położenie i pracownikom państwowym, którzy oddali całą swą wiedzę i pracę na usługi Państwa i którzy mają być i są stróżami ładu i porządku wewnątrz państwa, zapewnią znośny byt wraz z ich rodzinami.

Tego wymaga nietylko interes pracowników państwowych, ale także interes służby publicznej.

Nadmienić wypada, że w ostatnich dniach podały dzienniki wiadomość, że rząd pobory na lipiec uregulował tak, że będą one pozornie nieco wyższe od poborów czerwcowych.

II. Na posiedzeniu Zarządu Związku Zrzeszeń, odbytem w dniu 22. czerwca b. r., prezes Dr Krajewski podał do wiadomości przebieg audjencji u P. Wojewody, następnie zwrócił uwagę na przemówienia senatorów: Buzka, Woźnickiego i Nowodworskiego, którzy przy debacie budżetowej wzięli w obronę upośledzony stan urzędniczy. Mowa senatora Nowodworskiego, wytykająca w dosadnych słowach nierównomierny, a zatem demoralizujący rozdział remuneracyj i domagająca się równomiernego traktowania wszystkich pracowników państwowych, sprawiła, że wypłatę remuneracyj wstrzymano telegraficznie. Ponieważ Związek nasz uważa za niemoralne tego rodzaju remuneracje, zwłaszcza jeśli się zważy, że na podobne remuneracje przeznaczono w ostatnim czasie **przeszło trzy miljony złotych**, a na **pomoc lekarską** (dla województwa krakowskiego około **6.000 zł**) **niema funduszów, choć pomocy tej potrzebują chorzy pracownicy**, przeto uchwalono jednogłośnie wyrazić wymienionym wyżej senatorom, a w szczególności p. senatorowi Nowodworskiemu podziękowanie ze strony Związku za ich rzeczowe wystąpienie w sprawach urzędniczych. (Przemówienie senatora Nowodworskiego, skierowane przeciw remuneracjom, ogłosimy w następnym numerze).

Na zamieszczony w „Kurjerze Codziennym“ artykuł w sprawie „Urzędniczych Kas chorych“, postanowiono odpowiedzieć w następnym Nrze „Jedności“.

Pismo Towarzystwa państw. kanc. urzędników skarbowych „Spójnia“ w sprawie poczynienia starań o zniesienie 3% dodatku na cele emerytalne od dodatków wypłacanych na dzieci, przydzielono staroście Pokornemu do rozpatrzenia i zreferowania, a memorjał funkcjonarjuszy Zakładu dla umysłowo i nerwowo chorych w Kobierzynie postanowiono przedłożyć Ministerstwu spraw wewnętrznych z poparciem zawartych w nim żądań.

Dyrektor Górka referował sprawę zmiany artykułu 7. ustawy uposażeniowej, poruszoną w poprzednim nrze „Jedności“ p. t. „Niespodzianki“. Referent przedłożył wypracowany w tej sprawie memorjał, w którym wykazawszy pokrzywdzenie urzędników przez wadliwe skonstruowanie powyższego artykułu, domaga się jak najrychlejszego uchwalenia i przedłożenia Sejmowi noweli do ustawy uposażeniowej tej treści:

1) Art. 7. ustawy uposażeniowej z dnia 9 października 1923 Dz. U. Rz. P. Nr 116, poz. 924, uzupełnia się w ustępie 3. w zdaniu drugiem w ten sposób, że po słowach: „Jeżeliby jednak następny szczebel w dawnej grupie był wyższy pod względem liczby punktów, aniżeli szczebel osiągnięty przez funkcjonarjusza w grupie wyższej“ — dodaje się słowa: „lub równy temu w grupie wyższej osiągniętemu szczeblowi“. Wskutek tego zdanie drugie ustępu 3. artykułu 7. powołanej ustawy otrzyma takie brzmienie: „Jeżeliby jednak następny szczebel w dawnej grupie był wyższy pod względem liczby punktów, aniżeli szczebel osiągnięty przez funkcjonarjusza w grupie wyższej, lub równy temu w grupie wyższej osiągniętemu szczeblowi, to czas spędzony w ostatnio zajmowanym szczeblu grupy niższej wlicza się do posunięcia następnego w grupie wyższej“.

2) Powyższy przepis obowiązuje wstecz począwszy od dnia 1. października 1923, jako dnia wejścia w życie omawianej ustawy uposażeniowej.

Memorjał ten uchwalono przedłożyć Prezydjum Rady Ministrów i wszystkim Ministerstwom.

Ze względu, że rozporządzenia ministra skarbu z 25 maja 1925, zamieszczone w Dzienniku Ustaw Nr 57, poz. 407, w § 4., nakłada również na emerytów obowiązek płacenia podatku lokatorskiego i na rozbudowę miast postanowiono, że Związek emerytów wypracuje w tej sprawie odpowiedni memorjał, który następnie komisja Związku Zrzeszeń rozpatrzy i przedłoży władzom centralnym.

Z powodu wakacyj i wyjazdu prezesa Dra Krajewskiego, poruczono zastępstwo kierownictwa Związku wiceprez. Dr. Czaplińskiemu do 26 lipca, a w czasie późniejszym wicepr. dyr. Górce.

J. Górka.

WALNE ZGROMADZENIE URZĘDNIKÓW, W TREMBOWLI.

Wskutek uchwały Prezydjum Związku pracowników państw. w Trembowli z dnia 20 czerwca b. r. zapraszamy P. T. członków na doroczne **Walne Zgromadzenie**, mające się odbyć dnia 5 lipca b. r. o godz. 10 rano, a w razie braku kompletu o godzinie 10½ rano, w sali „Sokoła“ z porządkiem dziennym zapodanym w zaproszeniach, wystosowanych do każdego urzędu w powiecie.

Dziwne praktyki władz centralnych.

Przytaczamy dosłownie rozporządzenie władz centralnych, które ze względu na swą tendencję musi wzbudzić zdziwienie, jeśli wprost nie oburzenie.

„Jak to wynika z pisma Pana Prezesa Rady Ministrów z dnia 19 maja 1925, Nr 7866, zachodzą wypadki, że druki o charakterze dokumentów urzędowych, wbrew uchwale Rady Ministrów z dnia 23 lipca 1923, **są zamawiane nie w drukarni państwowej w Warszawie**, lecz w drukarniach prywatnych ze względu na ofiarowaną przez nie niższą cenę.

Postępowanie takie jest niedopuszczalne, wspomniana bowiem uchwała Rady Ministrów nakłada obowiązek zamawiania tych druków, ze względu na ich charakter, wyłącznie w drukarni państwowej w Warszawie, **różnica zaś ceny nie może uzasadniać uchylenia się od tego obowiązku...**“

Tak więc w okresie oszczędzania władze nakazują urzędom drukować koniecznie w Warszawie, chociażby to drożej kosztować miało.

Czy tego rodzaju zarządzenie jest właściwe, niech osądzi czytelnik.

Sądzimy, że zarządzenie to zwraca się przeciw Zarządom drukarń i pracowników drukarskich, którzy w tej sprawie powinni zabrać głos.

Rozszerzajcie „Jedność“.

Ciąg dalszy wykazu zapłaconego podatku

za I. półrocze 1925 po 2 zł od członka za r. 1924.

a) Kraków:

Urzędnicy Województwa w dalszym ciągu 40 zł; Miejska Izba Obrachunkowa 28 zł; Leopold Brem 2 zł; Okręgowa Izba Kontroli 20 zł; Leon Teuwin 2 zł; Niżsi funkcjojnarjusze Izby skarbowej 40 zł; Mikołaj Sroczyński 2 zł; Ludwik Fortuna 2 zł; Jan Romańczyk 4 zł.

b) Powiaty:

Karol Wyszatycki z Żywca 2 zł; Aleksander Szczurowski z Nowego Targu 2 zł; Urząd Skarbowy podatków i opłat z Chrzanowa 2 zł; Władysław Gutkowski 2 zł; Kasa skarbowa z Tarnowa 28 zł; Sąd powiatowy z Milówki 18 zł; Urząd celny z Muszyny 6 zł; Sąd powiatowy z Limanowej 36 zł; Michał Malitz z Wadowic od emerytów 12 zł; Koło pracowników miejskich z Wieliczki 2 zł.

Na fundusz prasowy złożyli: WP. Edward Brzozowski 1 zł; Związek sztygarów z Wieliczki 25 zł; WP. Dr Józef Windakiewicz 12 zł 30 gr.

Odpowiedzi Redakcji.

Stowarzyszenie Wzaj. Pomocy Sług Państw. w Krakowie. Petycja do Ministerstwa Sprawiedliwości zupełnie słuszna. Pozostawienie tak minimalnych stawek wynagrodzenia organów wykonawczych przypisujemy chyba przeoczeniu. Sprawę tę poprzemy osobnem pismem, skierowanem do tegoż Ministerstwa.

P. Józefowi H. w Ulanowie. Podanie należy skierować do P. Prezesa Sądu apelacyjnego. Wątpimy jednak w skuteczność.

P. Karolowi D. w Tarnowie. W myśl art. 25 ust. emer. — emeryt, który obejmie jakiekolwiek stanowisko służbowe w instytucjach państwowych lub samorządowych za wynagrodzeniem, może pobierać tylko taką część uposażenia emerytalnego, która wraz z tem wynagrodzeniem nie przewyższa uposażenia, przywiązanego do tego szczebla grupy uposażenia, do którego emeryt został zaliczony w czynnej służbie. Wedle art. 89 tej ustawy przepis ten odnosi się także do dawniejszych emerytów. Radzimy zatem donieść władzy likwidującej zaopatrzenie emerytalne o objęciu posady w służbie administracyjnej — aby nie narażać się na późniejszy zwrot nadebranej kwoty.

P. E. M. w Wolsztynie. Wobec rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 20 maja 1925 Dz. U. Nr 55, poz. 393, o którem piszemy na innem miejscu, nastąpi przerachowanie zaopatrzeń polskich emerytów, a więc otrzyma Pan szczeble płacy za wysługę lat. Zwracamy jednak uwagę, że rozporządzenie to dodatków za kierownictwo nie uwzględnia.

P. Pawłowi B. w Szczepanowie. W poruszonej przez Pana sprawie przegranego procesu nie możemy Panu stanowczej rady udzielić, zwłaszcza, że nie znamy dokładnie stanu rzeczy. Sądząc z treści Pańskiego pisma, przyjąć należy, że wyrok zaoczny wskutek niewykorzystania przez Pana środków prawnych, procedurą sądową przewidzianych, stał się prawomocnym; w takim razie należy pretensję zostawić, aby nie narażać się na dalsze koszta. Wyrok zaoczny opiera się na twierdzeniach jawiącej się strony — a sędzia musi te twierdzenia uznać formalnie za prawdziwe, chociażby nie odpowiadały prawdzie.

Wydawca: Za Związek Zrzeszeń pracowników publ. Wojew. Krakowskiego: Dr J. Krajewski. — Redaktor naczelny i odpow.: R. Zawiliński.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża 11 — pod zarządem Romana Ferka.